

AKTUALIZACJA (08. 12. 2010 R, godzina 11.24 - nowohucki grudniowy dzień - z cyklu „króciutkie brzaski”) (uwaga: dzienne brzaski mogą się ukazać kilka razy dziennie! w ciągu najbliższych dni)

Witam,

przez najbliższe dni pracuję intelektualnie intensywnie (hi!): do 15 grudnia muszę skończyć artykuł do katalogu wystawy Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Oddział „Dzieje Nowej Huty” pod tytułem „Historia muzyki w Nowej Hucie 1950 - 2000”. Umowa przewiduje 1,5 arkusza - tj. około 60 000 znaków ze spacjami czyli ok. 21 stron standardowych - w tyłu mam zawrzeć historię muzyki w Nowej Hucie 1950-1975. Ja zbieram te swoje materiały i mam już ponad 200 stron. Jak z tego zrobić 21 stron? Więc od razu wszystkich przepraszam, jeśli w katalogu będzie tylko imię i nazwisko. Nie mam na to wpływu.

W trakcie pracy będę tworzyć „króciutkie brzaski” - tam, gdzie nie będę wiedzieć czegoś poproszę Państwa o pomoc.

I pierwsza, ale nie ostatnia przeszkoda:

1956 r.

W Teatrze Ludowym, przed premierą „Balladyny”, przygotowano „dla złapania oddechu” kilka imprez, m.in. taką:



3 Budujemy socjalizm, 1956, nr 22, str. 1

Czyli jazz już nie tylko w DMR, zespoły jazzowe to nie tylko Dom Kultury Budowlanych, ale także ZDK.

Kto to gra? Czy ktoś pamięta Michel Balard?

PS.

Konkurs nadal aktualny! Więc powtarzam:

A że grunt to zdrowie, a zdrowie to ... rock and roll, więc ogłaszam co następuje:

Piszę, piszę i nadal mam chaos w artykule do katalogu wystawy o historii muzyki w Nowej Hucie. Ale nic to! Walczę! Jednakowoż w czasie tych peregrynacji muzycznych po Nowej Hucie natchodzi mnie taka konkluzja: społeczeństwo polskie jest zeroobywatelskie! Nic się nie da zrobić! Nic się nie uda! Po co ja się będę szczypać, skoro i tak nic się nie uda w tym kraju nad Wisłą? Jestem sama zdziwiona, ale zaczyna mnie to na starość wściekać. Więc gdyby ... „if I were a rich Man”, gdyby tak np. było takie miejsce w Nowej Hucie, gdyby ktoś powiedział: „Proszę, zróbcie tu klub muzyczny, kawiarnię, cokolwiek, gdzie mogą przyjść ludzie po 50€ posłuchać dobrych rytmów, gdyby ..., gdyby ...”, to ja ogłaszam konkurs na nazwę takiego miejsca, stowarzyszenia (tylko nie Stowarzyszenie Umartłych Poetów, bo jeszcze żyję!), fundacji dla nowohuckich emerytowanych fanów rock and rolla (ale młodzi też mogą przyjść, nie żebym była „rasistką” pokoleniową), i dalej nie mam już pomysłu. Ale mam pomysł na nagrodę, którą przyzna jednoosobowe, całkowicie zdominowane przeze mnie jury! Nagroda na zdjęciu - jeden obrazek do wyboru (osobiście wyhaftowałam!). Hasło z The Shadows jest dodatkiem do nagrody głównej.

Jednoosobowe jury czeka na propozycje pod adresem kryst_downar@o2.pl

Warunek: żadnych anglicyzmów (z wyjątkiem rock and roll!, rusycyzmów, germanizów, czeskizmów i innych izmów!).

THE SHADOWS
NOSTALGIA



